

Podpis posta ze swastyką

Jak z neonazysty zostać postem Samoobrony

RAFAŁ PANKOWSKI

Mateusz Piskorski to od lat czołowa postać w światku polskich neonazystów. Jego dzisiejsze zasiadanie w Sejmie z ramienia Samoobrony to zwieńczenie wieloletniej działalności w środowisku neofaszystów, rasistów i nacjonalistycznych radykałów. Wraz z nim do szczecińskiej Samoobrony przyłączyła się cała grupa znana w mieście z działalności neonazystowskiej.

Redakcja „NIGDY WIĘCEJ” jest w posiadaniu korespondencji Piskorskiego do redaktora nazi-skinowskiego fanzine’a „Salute” wydawanego w Warszawie. Wydawca „Salute” był łącznikiem pomiędzy nazistami polskimi i zachodnimi, wydawał swojego zina po angielsku, wystąpił też w filmie szwajcarskiej telewizji o międzynarodowym ruchu neonazystowskim.

List Piskorskiego świadczy o ewidentnej bliskości politycznej autora i adresata. Ubolewa on w liście nad aresztowaniem działacza polskiego oddziału międzynarodowej sieci neonazystowskiej **Blood & Honour** (Krew i Honor) w związku z propagowaniem przez nich idei faszystowskich („Niedawne wieści z Olsztyna napawają pesymizmem wszystkich, którym zależy na szerzeniu pewnych idei w Polsce. Mam nadzieję, że nie powstrzyma nas to od dalszych działań”). Planuje organizację akcji w obronie aresztowanych towarzyszy („Chciałbym, by w razie ewentualnego procesu Pawłów z olsztyńskiego Blood & Honour odbyła się pikietą w obronie wolności słowa i przeciwko cenzurze. Czy mieszkając dość blisko Olsztyna byłbyś w stanie coś takiego współorganizować?”).

Dalej Piskorski dzieli się opiniami na temat modnych tendencji w muzyce neonazystowskiej: „Osobiście polecam twórczość wrocławian z **Graveland/Lord Wind**, nie tylko ze względu na formę, lecz także treść merytoryczną” (wyjaśnijmy tu, że wrocławski Graveland słynie z tego, że w otwarty i agresywny sposób propaguje najbardziej skrajny nazizm). Piskorski zachwyca się też innymi rodzimymi „gwiazdami” sceny tzw. narodowo-socjalistycznego black metalu, z którym to środowiskiem (łąającym fascynację hitleryzmem, satanizmem i poganizmem) jest związany: **Fullmoon, Capricornus, Veles, Perunwit** (więcej o tzw. scenie NSBM w artykule pt. „Metafizyka głupków, rzecz o narodowo-socjalistycznym black metalu” na łamach następnego numeru „NIGDY WIĘCEJ” – dop. red.). Piskorski dzieli się wątpliwościami na temat niektórych kolegów: „Przyznac muszę, iż w dużym stopniu masz rację; wielu jest pośród blackmetalowców osobników ideowo podejrzanych, a nawet antynarodowych”.

Dalej przyszedł poseł chwali się własnymi dokonaniem na polu krzewienia „pewnych idei”, zachwalając swoje pismo „Odala”, pisze też o planach: „Wydawnictwo Folk wciąż jest

na etapie rozwoju, choć zdołało uzyskać już pewien prestiż. Kolejną jego pozycją powinien być skinzin «Wadera».”

List zakończony jest podpisem, którego elementem jest swastyka.

„Wadera”, jedno z kilku pisemek wydawanych w ciągu paru lat przez grupę skupioną wokół Piskorskiego, nosi podtytuł „magazyn muzyczno-polityczny”, a jego okładkę zdobi symbol **Ku Klux Klanu**. W całości wypełnione jest artykułami propagującymi neonazizm, rasizm i antysemityzm. Jeden z nich nosi tytuł „Judeo-sprawiedliwość” i stanowi pochwałę pobicia amerykańskiego koszykarza, którego sprawca został skazany przez sąd: „Wielu z was (...) słyszało zapewne o bezpodstawnym ukaraniu jednego z najbardziej zasłużonych członków naszego ruchu, Pawła ze Stargardu. Swego czasu o jego ataku na czarnucha Eggestona głośno było nawet w ogólnopolskich mediach. (...) Sąd, który wydał ten wyrok, nie kierował się więc na pewno interesem Polski ani białego człowieka. Paweł trafił do zakładu karnego, a prowokator Eggeston nadal kała polską ziemię i zamiast skakać gdzieś w Mozambiku z palmy na palmę w poszukiwaniu kokosów, nieustannie szwenda się po ulicach Stargardu. Nie bójmy się głośno powiedzieć, że my go tu nie chcemy!”.

„Wadera” wzywa też do fizycznej rozprawy z antyfaszystami: „Trzeba wyłapać wszystkie jednostki siejące obrzydliwą propagandę i powybić im z głowy ich bzdurne poglądy. Organizując grupowe «nalty» na dzielnice, w których mieszkają brudaszy, atakując ich na każdym kroku, przechodząc po ulicach naszych miast, manifestując naszą grupową obecność, na co nas stać i tym samym podkreślimy naszą



Zdjęcie Mateusza Piskorskiego znajdujące się na ukraińskim portalu „Maidan”

siłę (sic)”. Należy też atakować uczestników politycznie „wrogich” koncertów: „W pełni zdaję sobie sprawę, że na tego typu koncertach przeważnie są bramkarze i z pewnością w pobliżu kręci się kilka policyjnych radiowozów. Ale i na to jest sposób – można stanąć kilka przecznicy dalej i tam poczekać na schodzące się na koncert gównno. Poza tym jestem zdania, że dużo da zdobycie adresów mieszkań i szkół poszczególnych brudasów. (...) Trzeba działać szybko, sprawnie, bezlitośnie i z zaskoczenia”. „Wadera” krytykuje też „Żydowskie korzenie chrześcijaństwa” i przedstawia wywiad Mateusza Piskorskiego z **Danielem Milderem**, przedstawicielem **Unii Społeczno-Narodowej** (marginalnej partii nacjonalistycznej odwołującej się do ideologii przedwojennej **Zadrugi**), który deklaruje: „Młodzież określana jako skinheads jest polską młodzieżą. Naszym zadaniem jest wskazywanie im drogi. (...) Jesteśmy polskimi narodowymi socjalistami”.

Już pierwszy numer „Odali”, innego pisma grupy Piskorskiego, reklamuje nazistowskie zespoły muzyczne **Absurd** i **Burzum**, których liderzy odsiadują wyroki w niemieckich i norweskich więzieniach za zabójstwa dokonane na „wrogach” ideowych. „Odalowcy” w 1995 roku wydali nawet polską wersję faszystowsko-ezoterycznego pisemka „**Filosofem**” współtworzonego przez **Varga Vikerensa**, zabójcę z Burzum. Znakiem charakterystycznym broszury była duża swastyka z hasłem „Europa Erwache” (nawiązanie do hitlerowskiego hasła „Deutschland Erwache” („Niemcy zbudźcie się”).

Piskorski, wraz z wiernymi towarzyszami politycznymi **Igorem Górewiczem** i **Marcinem Martynowskim**, redaguje „Odalę” przez wiele lat, od drugiej połowy lat 1990. Pismo to, firmowane przez wspomniane już stworzone przez nich „Wydawnictwo Folk”, od pierwszego numeru poświęcone jest propagowaniu skrajnych form ideologii rasistowskiej i wrogości wobec chrześcijaństwa jako wytworu żydowskiego. Tylna okładka pierwszej edycji ozdobiona jest nieprzyjemnym zdjęciem ziewającego Jana Pawła II, a przednia – obrazkiem



Nazi-skini z Odali w pełnej krasie

przedstawiającym zabijanie zakonnika siekierą. Pismo wypełnione jest typowymi przykładami rasistowsko-faszystowskiego bełkotu. Już we wprowadzeniu do pierwszego z publikowanych w nim artykułów czytamy „iż rasa aryjska wywarła wpływ na wszystkie wyższe osiągnięcia ludzkości”. Gazetka wzbogacona jest licznymi, zaznaczonymi grubą czcionką cytami z **Adolfa Hitlera** (np. „Wszystko, co nie wywodzi się z dobrej rasy, jest śmieciem”). Przedrukowuje m.in. „fragmenty oryginalnej publikacji **SS «Glauben und Kaempfen»** z rozdziału poświęconemu teorii rasy”. „Odala” w redakcyjnym komentarzu zachęca młodych Polaków do wstępowania w szeregi **The Black Order**, organizacji, która „ma na celu zbudzenie utkwionych w naszej nieświadomości archetypów, które zostały stłamszone i zagłuszone przez obce naszej Rasie doktryny, jak chrześcijaństwo, liberalizm i marksizm”. Redaktor „Odali” proponuje, aby walczyć z nimi „stosując aeniczną magię i zgłębiając tajniki ezoterycznego Narodowego Socjalizmu i pierwotnego Poganizmu”.

Inny opublikowany w „Odali” artykuł poświęcony jest pochwałom faszyzmu z konkluzją w formie retorycznego pytania: „Jakie inne doktryny, prócz Faszyzmu i Narodowego Socjalizmu, i jakie inne kraje, prócz Italii i Trzeciej Rzeszy osiągnęły tak wielkie zyski materialne i duchowe w tak krótkim czasie, stawiając czoło tak wielu przeszkodom?”. Kolejny tekst nosi tytuł „Rewolucja społeczna Hitlera” i stanowi apologię Trzeciej Rzeszy: „Od klęski roku 1945 nie ujrzała światła dziennego żadna obiektywna praca naukowa poświęcona temu wielkiemu, bezprecedensowemu sukcesowi Narodowego Socjalizmu”. Dla wzmocnienia efektu artykulowi towarzyszy obrazek, na którym jest aż pięć swastyk.

Wreszcie „Odala” w kolejnych artykułach (pierwszy z nich pt. „Nie było komór gazowych”) neguje hitlerowskie zbrodnie Holocaustu: „Jak dotąd nie narażono na żaden dowód w sposób nie budzący wątpliwości potwierdzający tezę, że Narodowi Socjaliści dokonali eksterminacji pięciu lub sześciu milionów Żydów w czasie drugiej wojny. (...) Żaden historyk nie dowiódł istnienia holocaustu. (...) Jest oczywiste, że mit pod tytułem «Die Endloesung der Judenfrage» i jego podtrzymywanie jest korzystne dla syjonistów w zachowaniu i poszerzaniu państwa Izrael (notabene nie powstałoby ono, gdyby nie bajka o holocaustie), a także jest wykorzystywany jako narzędzie do tłumienia wszelkiej krytyki pod adresem narodu żydowskiego”. Autorem tych słów jest **David Myatt**, brytyjski ide-

olog **Ruchu Narodowo-Socjalistycznego**, o którego związkach z grupą Piskorskiego pisaliśmy już w 10 numerze „NIGDY WIĘCEJ”. Myatt za-inspirował **Davidą Copelandą**, autorką serii zamachów bombowych w Londynie w 1999 roku, w których zginęły trzy osoby, a kilkaset zostało rannych. Przed dokonaniem akcji terrorystycznej miał on przebywać na szkoleniu militarnym w Polsce, co opisują Graeme McLagen i Nick Lowles, autorzy książki: „Mr Evil – The Secret Life of Racist Pub Bomber and Killer David Copeland” (vide recenzja w „NIGDY WIĘCEJ” nr 14).

skiego państwa lub federacji państw kierujących się dobrem Aryjczyka. Oznacza to stworzenie aryjskiego imperium, realizacji idei Tysiącletniej Rzeszy”.

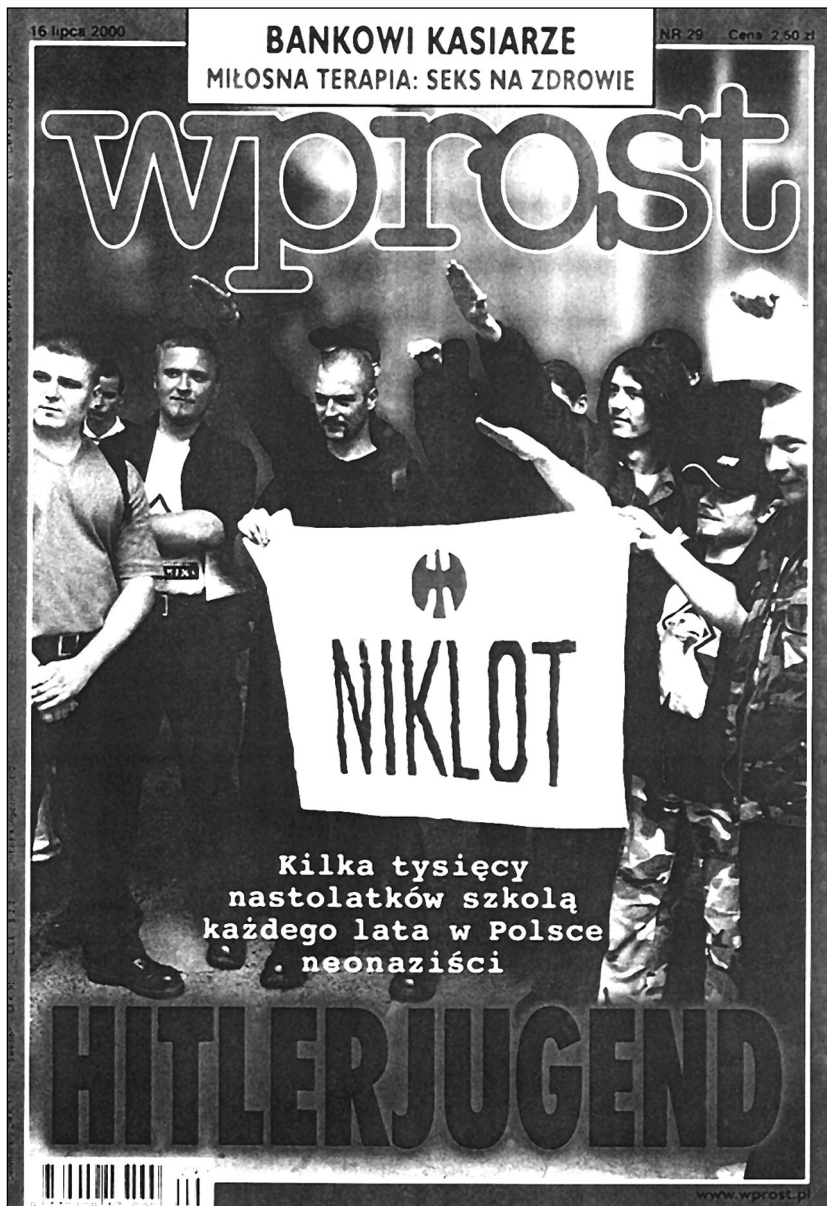
Podobnie jak „Filosofem”, broszura „Narodowy socjalizm...” przyozdobiona jest godłem **Zadruży**, polskiej faszystowskiej grupy nacjonalistyczno-pogańskiej, której sympatykiem jest Piskorski. Ideologia Zadruży stworzona przed wojną przez **Jana Stachniuka** odrzuca chrześcijaństwo z powodu obcego (żydowskiego) pochodzenia, dziś popularna jest wśród najbardziej radykalnych nazi-skinów. Tak zaczęła się przygoda Piskorskiego i jego kolegów z neopoganizmem.

„21 września nie głosuj na katolika – jeśli chcesz Polski suwerennej i pragniesz potęgi Narodu Polskiego” – głosił przedwyborczy plakat „odalowców” rozpowszechniany w Szczecinie w 1997 roku.

Kolejne numery „Odali” propagowały rasistowsko-pogańską ideologię. Ulotka reklamowa numeru czwartego z adresem kontaktowym odpowiedzialnego za dystrybucję Marcina Martynowskiego: „Po wielu trudach udało nam się wreszcie złożyć kolejny numer pisma. Nastąpiło w nim sporo zmian w kierunku większego profesjonalizmu edytorskiego. Wśród artykułów m.in. wywiad z **T. Szczepańskim**; sylwetka **Kościół Tworzący** z USA (głoszącego prymat rasy Białej); o prawdziwym obliczu «polskiego» antyfaszyzmu; o semickich korzeniach chrześcijaństwa; oraz wiele innych nie mniej interesujących tekstów”. Z upływem czasu „Odala” reprezentuje w pełni rozwinięty światopogląd czerpiący z szerokiego spectrum ideologów współczesnego neofaszyzmu.

W kolejnych numerach redaktorzy zaznaczają, że „założenia programowe naszego pisma nie uległy większym zmianom”. Ich podstawę stanowi „narodowy/etniczny interes zgodny z wykładnią wiecznego żywego ku chwale prawdziwego człowieczeństwa nacjonalizmu i etnocentryzmu” („Od redakcji”, „Odala” nr 4). Ową charakterystyczną niezmienną podstawowych poglądów

podkreśla redakcja również w numerze 5: „Nasze cele są od dawna niezmiennie; pragniemy przedstawiać rodzimy dorobek i tradycje Indoeurody, ze szczególnym uwzględnieniem Słowiańszczyzny (...) Marzymy o silnym i wewnętrznie zwartym Narodzie polskim”. W tymże numerze cały spory artykuł poświęcono opluwaniu „NIGDY WIĘCEJ”, które obdarzone zostało przez autora mianem „najbardziej antypolskiego pisma, jakie widziałem w swoim życiu”. O niżej podpisanym Rafale Pankowskim powiedziano: „Jest on obecnie głównym i największym polakożercą, jakiego udało mi się usłyszeć i przeczytać w dzisiejszych czasach. (...) Ale rzecz najciekawsza – jest on



Čłonkowie Nikłota „hajlujący” na okładce tygodnika „Wprost” z 16 lipca 2000, trzeci z lewej Piskorski

Mateusz Piskorski osobiście przetłumaczył broszurę autorstwa Myatta pod wszystko mówiącym tytułem: „**Narodowy Socjalizm. Zasady i ideały**”. Broszura wydana przez Piskorskiego pod szyldem „Wydawnictwa Folk” stwierdza m.in.: „Pozorna klęska narodowo-socjalistycznych neonazistów czas nowej ery liczy się od roku urodzin Hitlera – dop. aut.) jest praktycznie gwarancją naszego przyszłego zwycięstwa, bowiem tryumf ideowy odniósł Narodowy Socjalizm i Adolf Hitler. (...) Mówiąc w skrócie, Przeważeniem Zachodu jest zwycięstwo Narodowego Socjalizmu; utworzenie przez Aryjczyków, świadomych własnego etosu, aryj-

Żydem. Jako że jest narodowości żydowskiej, nie ma on prawa tak moralnego, jak i politycznego, aby oceniać nas, Polaków”.

Kolejne numery przyniosą poszerzenie kręgu autorów – dochodzą do nich m.in. Tomasz Szczepański, lider neopogańskiego **Stowarzyszenia na rzecz Kultury i Tradycji „Niklot”** i **Remigiusz Okraska**, przyszły redaktor naczelny „Obywatela” i biuletynu „Zakorzenie”. „Odalowcy” rozbudowują kontakty międzynarodowe, Piskorski uczestniczy w Światowym Kongresie Religii Etnicznych na Litwie, przeprowadza wywiad z **Mattem Halem**, przywódcą skrajnie rasistowskiego Kościoła Twórcy (przebywającym obecnie w więzieniu w USA pod zarzutem nakłaniania do morderstwa). W 2001 roku Piskorski chwali się dorobkiem „Odali” na łamach rosyjskiego czasopisma „Atenej”: „Z początków ultraradykalna i narodowo-socjalistyczna, obecnie jest jednym z najbardziej znanych wydawnictw nowej pracy”. Piskorski i Martynowski wraz z przyjaciółmi nazi-skinami z tzw. **Zakonu Zadrugi Północny Wilk** odbyli wizytę w Moskwie, spotykając się z tamtejszymi liderami grup skrajnie nacjonalistycznych. Później na zaproszenie „Odali” w Polsce gościł m.in. **Paweł Tułajew**, jeden z przywódców rosyjskich nacjonalistów-neopogan.

Przez szereg lat „odalowcy” pojawiali się w lokalnych mediach jako uczestnicy rozmaitych zamykanych i nacjonalistycznych akcji ulicznych, m.in. zaktórcili uroczystą inaugurację wielonarodowego korpusu NATO. W publikacjach i wywiadach skarżyli się na prześladowanie przez policję i Urząd Ochrony Państwa. Szczecińskie gazety zawsze zwracały uwagę na kilkunastoosobową grupę młodych ludzi w czarnych koszulach. Jeszcze bardziej widowskowie okazały się regularne przemarsze w strojach słowiańskich wojów, połączone z propagowaniem narodowo-pogańskiej ideologii. „Odalowcy” lubili organizować pogańskie imprezy w miejskim Lasku Arkońskim. W 2001 roku wstawili się akcją przeciwko... obchodzeniu walentynek będących, ich zdaniem, nie do pogodzenia „z pochodzeniem i dziedzictwem” Polaków.

Jednocześnie przechodzili kolejne szczeble zorganizowania. Z początku znani w Szczecinie po prostu jako „**Narodowi Socjaliści**”, w 1996 roku przystąpili do Unii Społeczno-Narodowej. Z ramienia USN Piskorski – wraz z m.in. **Sylwestrem Chruszczem**, reprezentantem **Młodzieży Wszechpolskiej**, obecnie eurodeputowanym LPR, wszedł w skład szczecińskiego Komitetu Organizacyjnego Obchodów 15 Rocznic Grudnia '81. Później stworzyli szczeciński oddział neopogańskiego Stowarzyszenia na rzecz Tradycji i Kultury „Niklot”. Przypomnijmy, że lider „Niklotu”, Tomasz Szczepański vel **Barnim Regalica** (przed laty radykalny „lewicowiec”) przegrał proces wytoczony redakcji „NIGDY WIĘCEJ” za nazwanie jego działalności antysemicką, szowinistyczną i antychrześcijańską, gdyż, zdaniem sądu, taka właśnie ocena jest uprawniona.

Po samorozwiązaniu USN Piskorski z kolegami wstąpił do szczecińskiego oddziału **Stronnictwa Narodowego** i zaczęli odgrywać w nim istotną rolę. Było to zdarzenie samo w sobie dość zaskakujące, bo ówczesne SN jawiło się partią skrajną i marginalną, ale jednak z pewnymi tradycjami, a przy tym odwołującą się do spuścizny narodowo-katolickiej, a nie pogańsko-nazistowskiej (kadry SN weszły na

stopień do LPR). Jeszcze bardziej zaskakujące było podpisanie przez „odalowców” w imieniu SN sojuszu wyborczego z miejscowym... **Polskim Stronnictwem Ludowym**. Uroczystość dokonała się w asyście „odalowców” przebranych za wojów z czasów przedchrześcijańskich. „Podpisane porozumienie nie jest żadną sensacją, tylko świadectwem powrotu do nurtu narodowego, z korzeni którego wywodzi się ruch ludowy. Wprowadzenie elementów słowiańskich do kampanii wyborczej ma służyć umacnianiu tożsamości narodowej” – tłumaczył zdumionym dziennikarzom **Jarosław Ościłowski**, ówczesny prezes PSL w Szczecinie.

Ciosem dla dalszej współpracy okazała się jednak opublikowana na okładce tygodnika „Wprost” fotografia przedstawiająca „odalowców” (niektórych w geście faszystowskiego pozdrowienia) z podpisem „**Hitlerjugend**”. W grupie widać wyraźnie m.in. lidera „Niklota” Tomasza Szczepańskiego i Mateusza Piskorskiego. Ponoć ktoś niezycielny faszystom podsunął ową fotografię liderom szczecińskiego PSL-u, którzy zdali sobie sprawę z tego, że wystawienie Piskorskiego na jakiegokolwiek liście kandydatów będzie kompromitujące. Kandydatem do Sejmu z listy PSL we wrześniu 2001 r. został jednak mniej od Piskorskiego znany, 25-letni wówczas Igor Górewicz, numer 2 „Odali”, wokalista black metalowej kapeli **Casus Belli** i szef **Drużyny Grodu Trzygłowa**, czyli grupy przebijającej się w stroje prasłowiańskie. Rezultat był słaby, Górewicz zebrał zaledwie 246 głosów.

Koniec końców „odalowcy” musieli zmienić szyld partyjny i w 2002 roku zapisali się do Samoobrony. Podobnie postąpili członkowie również radykalnego, pokrewnego ideowo środowiska nazi-skinów z koszańskiego **Stowarzyszenia Młodzieży Patriotycznej „Świaszczyca”**. Populistyczna Samoobrona okazała się bardziej otwarta dla ambitnych neopogan. Słabość intelektualna partii **Leppera** sprawiła, że z otwartymi rękoma przyjął ich poseł **Jan Łączny**, który w „odalowcach” dostrzegł nie tyle neonazistów, co przede wszystkim kończących naukę studentów i absolwentów Uniwersytetu Szczecińskiego.

Po ukończeniu studiów Piskorski został asystentem w Zakładzie Badań Niemcoznawczych oraz Ruchów Politycznych i Społecznych w Instytucie Politologii UŚz u profesora **Mariana Grzędę**, także związanego z Samoobroną. Grzęda zaślana z tego, że na zajęciach opowiada studentom o tym, jak osaczają go „agenci Unii Europejskiej”.

Już wkrótce Piskorski, Górewicz i Martynowski startowali z listy Samoobrony do Rady Miejskiej Szczecina jesienią 2002 roku. Zajmujący się neofaszystem dziennikarz „Trybuny” – **Jakub Rzekanowski** zacytował wówczas poglądy głoszone przez nich jednocześnie na stronie internetowej „Odali”: „Jesteśmy Aryjczykami i niesiemy na naszych sztandarach aryjskie przesłanie – być szlachetnym”. „Nie po raz pierwszy skrajna prawica wykorzystuje wybory, aby

przypomnieć o swoim istnieniu, przedstawić się w roli takiego samego uczestnika życia politycznego jak inne, konwencjonalne partie. Przy okazji wprowadza do debaty publicznej poglądy takie jak te cytowane” – komentowała „Trybuna”. Te i podobne sygnały zostały jednak zlekceważone przez szefów Samoobrony i „odalowcy” nadal funkcjonowali w jej strukturach. Piskorski został nawet asystentem społecznym Łęcznego, zachodniopomorskiego wodza partii i zastępcy Andrzeja Leppera.

Kapela Górewicza nagrała w międzyczasie płytę, której zawartość złośliwy internauta określił mianem „**Samoobrona-metal**”. „Od lat jestem zaangażowany w ruch pogańsko-nacjonalistyczny, dla którego muzyka blackmetalowa jest bardzo właściwym środkiem szerzenia swoich idei” – tłumaczył w wywiadzie dla rosyjskiej strony internetowej dla blackmetalowców „**rusmetal**”. Wydanie materiału grupy kojarzonej z faszystem przez znaną firmę Metal Mind Productions wywołało oburzenie w świecie muzycznym (vide: **Marcin Kornak „Casus Belli”, „NIGDY WIĘCEJ” nr 13 – dop. aut.**).

Jednak prawdziwy szum podniósł się dopiero, kiedy Mateusz Piskorski znalazł się na liście kandydatów Samoobrony do Parlamentu Europejskiego w 2004 roku.

„**Adolf Hitler przywrócił nam naszą szlachetną wizję, dał nam siłę do marzeń, do tworzenia nowych cywilizacji**” – ten cytat ze wspomnianej już broszury Myatta przypominał Piskorskiemu „**Gazeta Wyborcza**”. Wypomniano mu też współpracę „Niklota” z faszystowskim **Narodowym Odrodzeniem Polski**. „**Politolog ze Szczecina, intelektualny guru Samoobrony i jej «światny kandydat» do europarlamentu był liderem neopogan i redaktorem pisma dla skinów, był też związany z faszystowskim wydawnictwem Volk**” – pisała „**GW**”. – „**Sympatycy Niklota to często ubrani na czarno, wygoleni mężczyźni lubiący się fotografować z ręką podniesioną w hitlerowskim pozdrowieniu**”. Czytelnicy „**Gazety**” mogli też zapoznać się z wypowiedziami Piskorskiego, takimi jak ta: „**Najlepszym zespołem polskim jest Honor. Dla nich granie metalu to poboczna działalność, ale ideologicznie są związani z ruchem white power**”. Na pytanie o rosnącą obecność narodowego socjalizmu w ruchu Black Metal odpowiada: „**Podkreśliłbym, że ideologia jest dobrą rzeczą dla obu tych scen. Jeden poziom to narodowy socjalizm, drugi – słowiaństwo**”.



„Odalowcy” podpisują umowę z **Polskim Stronnictwem Ludowym**. Pierwszy z lewej z długopisem **Mateusz Piskorski**, pierwszy z prawej **Igor Górewicz**.

Chcemy je połączyć w jeden silny ruch. Bez różnic. Zarówno fanów Black Metalu, jak i skin-headów. Ponad połowa ludzi, którzy chodzą na imprezy pogańskie, jest powiązana z ruchem skinów”.

Przy okazji wyszło na jaw, że „Piskorski przed rokiem – już jako asystent w Instytucie Politologii Uniwersytetu Szczecińskiego – tłumaczył się dyrektorowi instytutu z zarzutów o propagowanie treści faszystowskich na zajęciach ze studentami”.

Przeżarzony zainteresowaniem mediów Piskorski nie wytrzymał nerwowo. „We wtorek rano Mateusz Piskorski był jeszcze oficjalnym kandydatem do europarlamentu. Kiedy po południu stało się jasne, że zainteresowała się nim «Gazeta», zrezygnował. – Wybrałem karierę naukową. We wrześniu otwieram przewód doktorski. Zależy mi na spokoju – mówi”. Samoobrona zrezygnowała też z kandydatury profesora Grzędę.

Wydawało się, że to ostateczny koniec politycznego meteorytu, jakim była obecność ekstremistycznych „odalowców” w szeregach dużej partii politycznej. W świetle ujawnionych faktów oświadczenie Piskorskiego z 23 kwietnia 2004 r. („W świecie nauki i publicystyki jestem osobą powszechnie znaną i cieszę się nieopozłakowaną opinią”) mogło zabrzmieć wyłącznie humorystycznie.

Jednak Piskorski rychło doszedł do wniosku, że mimo wszystko doktorat mniej jest wart niż kariera partyjna i... po paru miesiącach został szefem Wojewódzkiego Zespołu Lektorskiego, mającego przybliżyć „program Samoobrony” społeczeństwu. Pisze relacje z partyjnych imprez (często pod znanym z „Odali” pseudonimem **MaT**) i przemówienia dla działaczy, opracowuje dokumenty programowe. Szefowie Samoobrony po raz kolejny przymykają oko na nazistowskie koneksje naszego bohatera i jego kolegów. W październiku 2004 r. Piskorski – mający od dawna żywe kontakty z rasistami i „słowiańskimi” nacjonalistami Rosji i Białorusi – zostaje wysłany przez Leppera jako obserwator wyborów na Białorusi. „Nie wystąpiły żadne, dające się zauważyć nieprawidłowości” – stwierdził po powrocie na stronie internetowej Samoobrony. W 2005 roku Piskorski z ramienia Samoobrony organizował wizytę członków organizacji młodzieżowej Komunistycznej Partii Chin.

Teksty pisane przez Piskorskiego na użytek Leppera to w większości monotonna propaganda chwalcą wybitnego przywódcę. Jednak zdarzyło mu się też poruszyć wątek żydowski. Z okazji 60. rocznicy wyzwolenia Oświęcimia młody ideolog Samoobrony opublikował na partyjnej stronie internetowej felieton zatytułowany „Bezkarny antypolonizm”, w którym w delikatny sposób nawiązuje do rewizjonizmu historycznego: „Większość z poświęconych tym kwestiom ofiar nalożeniu alianckich na Niemcy przed kilkudziesięciu laty”, po czym grzmi: „Doskonale znane i odmieniane w mediach na wszelkie sposoby jest określenie «antysemityzm», któremu w ostatnich latach nadaje się często wyjątkowo rozszerzającą interpretację. Do tej pory jednak nie zdawaliśmy sobie do końca sprawy z rozmiarów innego zjawiska, szczególnie groźnego dla międzyna-

rodowej pozycji Rzeczypospolitej, jakim jest antypolonizm”. Za wzór do naśladowania w zwalczaniu „antypolonizmu” (to od lat ulubiony termin skrajnej prawicy) Piskorski daje działania **Kongresu Polonii Amerykańskiej**.

W maju 2005 roku pogańsko-faszystowskie fascynacje grupy „odalowców” z Samoobrony opisała pravicowa „Gazeta Polska”, cytując m.in. wypowiedź Górewicza „Wychodzimy z założenia, że chrześcijaństwo jest religią obcą i zostało uformowane przez tradycję judaistyczną”. W tym samym czasie Andrzej Lepper zabiegał o względy **Radia Maryja**...

W wypowiedzi dla „GP” Piskorski stwierdził: „Od 2001 r. nie działam z neopoganami w sferze organizacyjnej, natomiast dalej cenię sobie przemyslenia Jana Stachniuka”. Tymczasem na przykład 11 lutego 2005 roku Piskorski wygłaszał przemówienie na ideologiczno-politycznym spotkaniu zorganizowanym przez „Niklot” w warszawskim Pałacu Kultury. U jego boku występował m.in. **Stanisław Potrzebowski** ps. **Staszko**, szef **Zrzeszenia Rodzimej Wiary**, wieloletni propagator ideologii Zadrugi i jeden z najbardziej radykalnych rasistów-neopogan w Polsce. Potrzebowski przez wiele lat mieszkiał w RPA, gdzie wspierał rasistowskie ruchy polityczne broniące apartheidu przy użyciu siły. W jego kręgu obracał się m.in. **Janusz Waluś**, zabójca Chrisa Haniego, zastępcy Nelsona Mandeli. Po zniesieniu segregacji rasowej w RPA Potrzebowski powrócił do Polski, gdzie znany jest w środowisku nazi-skinów i sympatyków **Bolesława Tejkowskiego**. Potrzebowski, wymieniany w stopce „Odali” jako stały współpracownik, autor licznych artykułów na jej łamach, to wieloletni mentor Piskorskiego (z nim właśnie Piskorski jeździł swego czasu na Światowy Kongres Religii Etnicznych i z wizytą do nacjonalistów rosyjskich). Między bajki można więc włożyć ewentualne twierdzenia Piskorskiego o zaprzestaniu współpracy z rodzimym środowiskiem towarzysko-politycznym. Skrytka pocztowa będąca adresem kontaktowym neopogańskiego „Niklotu” w Szczecinie jest wciąż tą samą skrytką, którą przez lata podawał jako swój adres kontaktowy Mateusz Piskorski...

Pomimo tego jesienią 2005 roku Piskorski jako jeden z partyjnych „intelektualistów” wszedł w skład 30-osobowego „Komitetu Wyborczego Kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Leppera”, sam też został znowu kandydatem – na wysokim drugim miejscu szczecińskiej listy Samoobrony do Sejmu. Tym razem z powodzeniem: zdobywając 5610 głosów, w wieku 27 lat został posłem.

Zapytany o źródła sukcesu na internetowym czacie zwolenników Samoobrony, Piskorski wskazał na kolegów, z którymi idzie wspólną polityczną ścieżką od kilku lat, czyli „sztab wyborczy, złożony z młodych ludzi, studentów i absolwentów, którzy w Szczecinie stworzyli silną grupę w naszej młodzieżówce. W tym miejscu chciałbym podziękować jednej konkretnej osobie – szefowi mojego sztabu, znanemu z tych stron internetowych – Marcinowi Martynowskiemu. Nie bez zna-

czenia była też obecność Przewodniczącego Leppera w Szczecinie, który pojawiał się w tym mieście stosunkowo często, na ile tylko pozwalał mu czas. Za to jestem mu ogromnie wdzięczny”.

Przez ostatnie lata poglądy Mateusza Piskorskiego niewiele się zmieniły. Na wspomnianym czacie już po wyborze do Sejmu RP przedstawia się jako specjalista od „doktryn politycznych, geopolityki, koncepcji Jana Stachniuka, **Juliusa Evoli, Aleksandra Dugina**...”. Stachniuk to wspominany już wielokrotnie lider polskiej Zadrugi, Evola – rasistowski ideolog faszystów włoskiego, Dugin – popularny wśród neofaszystów współtwórca rosyjskiej imperialnej ideologii nacjonalbolszewizmu (są to, dodajmy, „autorytety” wielokrotnie reklamowane i opisywane na łamach wychodzących w Polsce rasistowskich wydawnictw).

Poglądy na sprawy międzynarodowe wyrażane przez Piskorskiego z ramienia Samoobrony noszą wyraźny wpływ tzw. idei eurazjatyckiej Dugina. Na powyborczym czacie internetowym Piskorski mówi m.in., że pożądana jest „realizacja geopolitycznej doktryny eurazjatyckiej, polegającej na stworzeniu wielkiej przestrzeni współpracy gospodarczej, politycznej, a w przyszłości militarnej. (...) Myślę, że w naszym interesie leży kształtowanie jak najlepszych stosunków z Rosją (...). To po-



„Odalowcy”, **Mateusz Piskorski** z prawej i **Marcin Martynowski** z lewej, w Moskwie w 2005 roku. W środku z bródką **Walerij Korowin**, lider **Eurazjatyckiego Związku Młodzieży**.

winien być strategiczny cel polskiej polityki wschodniej, a nie zadrażnianie stosunków z Rosją i Białorusią w imię wymyślonych zarzutów. (...), a o koncepcjach połączenia Kazachstanu z Rosją: „Uważam, że są one znakomitym sposobem realizacji integracji gospodarczej i politycznej przestrzeni eurazjatyckiej”.

W partyjnej prasie Samoobrony Piskorski propaguje poglądy **Walerija Korowina**, ideologa ekstremistycznego **Ruchu Eurazjatyckiego**. Specyficzną argumentowaną sympatię dla idei wielkiej Rosji deklarował Piskorski już wcześniej, m.in. na dyskusyjnej liście internetowej „prawica”: „Proszę nie mylić Rosji z Sowietami, bo to zasadnicza różnica. Przypominam, że sowiecko-żydowska władza (tak, właśnie nie rosyjska, a zdominowana przez ten ludek znad Morza Martwego) skatowała na śmierć nie tylko polskich oficerów, ale także (dużo wcześniej) oficerów rosyjskich”.

Na stronie internetowej Aleksandra Dugina znajduje się datowana na 26 września 2005 roku informacja pod tytułem „Sukces polskich eurazjatów w wyborach”, w której Ruch Eurazjatycki gratuluje Piskorskiemu wyboru do parlamentu „pomimo silnej presji obecnego atlantycko-proamerykańskiego reżimu w Polsce” z ramienia Samoobrony przedstawionej jako „je-

dyna prorosyjska partia w Polsce". Ruch Eurazjatycki informuje, że w wyniku kolejnej wizyty Piskorskiego i Martynowskiego w Moskwie w maju 2005 r. i rozmów z Walerijem Korowinem zostali oni przedstawicielami **Eurazjatyckiego Związku Młodzieży** w Polsce. Wiadomość jest bogato ilustrowana moskiewskimi fotografiami Piskorskiego, Martynowskiego i Korowina.

Już jako poseł, w dniach 17-18 listopada 2005 roku Piskorski wziął aktywny udział w zorganizowanej w Brukseli konferencji „Oś dla pokoju”, w której uczestniczyli m.in. przedstawiciele rozmaitych reżimów Bliskiego Wschodu, Białorusi i Rosji oraz głosiciele teorii spiskowych, w tym **Philip Berg**, który oświadczył, że zamach na World Trade Center w 2001 roku został zaplanowany i przeprowadzony na polecenie Białego Domu, a wieże WTC nie runęły w wyniku uderzenia samolotów, ale eksplozji materiałów wybuchowych umieszczonych uprzednio w ich wnętrzu. Organizatorem konferencji była francuska organizacja **Réseau Voltaire**. Jean-Yves Camus, ekspert Rady Europy do spraw skrajnej prawicy oraz redaktor mię-

dzynarodowego miesięcznika antyfaszystowskiego „*Searchlight*” – Graeme Atkinson przesłali redakcji „NIGDY WIĘCEJ” następującą opinię: *„Réseau Voltaire jest czerwono-brunatną siecią ludzi, którzy wierzą, że ataki 11 września nie miały miejsca (!) albo były wspólną operacją CIA i Mossadu. Szef sieci, Thierry Meyssan, jest znany w krajach Bliskiego Wschodu, gdzie często podróżuje, przedstawiając swoje spiskowe teorie pod płaszczkiem antyimperializmu i sprzeciwu wobec wojny w Iraku”*.

W grudniu 2005 roku Piskorski jako poseł na Sejm RP wyjeżdża do samozwańczej Republiki Naddniestrzańskiej. Naddniestrze to skrawek terytorium Mołdawii, kontrolowany przez mafijną dyktaturę posługującą się ideologią wszechrosyjskiego nacjonalizmu i przyciągającą na przestrzeni ostatnich lat rosyjskich nacjonalistów i ekstremistów różnej maści: od **Żyrinowskiego** po nacjonal-bolszewika **Limonowa**. Jako obserwator „wyborów” do Rady Najwyższej Republiki Piskorski publicznie deklaruje, że są one bardziej demokratyczne niż

w Polsce, a RP powinna czym prędzej podjąć starania na rzecz międzynarodowego uznania „republiki” za pełnoprawny podmiot prawa międzynarodowego. Wypowiedzi Piskorskiego, przedstawianego jako reprezentanta polskiego Sejmu, robią furorę w oficjalnych mediach dyktatorskiego reżimu.

* * *

Poseł Mateusz Piskorski jest członkiem rządzącej partii, poseł Piskorski wygłasza przemówienia w Sejmie, w listopadowej debacie o wotum zaufania zadaje premierowi groźne pytania o przyszłość polityki zagranicznej, o Bliski Wschód...

* * *

To nie zły sen, to współczesna polska rzeczywistość. W dowolnym demokratycznym kraju neonazistowskie i rasistowskie koneksje młodego polityka przyniosłyby mu nie tylko marginalizację, ale i powszechne potępienie. W Polsce dystans od marginesu do „poważnej” polityki okazuje się niesłychanie krótki. Wybór Mateusza Piskorskiego do Sejmu RP jest hańbą dla Polski. ■